Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 3 Kraków, środa 4 stycznia 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Puste dźwięki

„Czas" zamieścił w numerze noworocznym ankietę na temat, czego Polsce życzyć należy. Wzięli udział w tej ankiecie różni ludzie: i wybitni i uważani za wybitnych i uważający się za wybitnych. Wartość nadesłanych odpowiedzi na zadane pytanie stoi tu przeważnie w stosunku odwrotnym. Niektóre są trafne i dowcipne, a choć żadna z nich nie olśniewa nowością myśli, wszelako niejedna szczęśliwie ujmuje rozumną myśl w jasną i zwięzłą formę aforyzmu.

I tak np. pan prezydent ministrów Ponikowski, na pytanie, czego życzy Polsce, odpowiada:

— Jaknajmniej niespodzianek.

P. prof. Władysław Leopold Jaworski życzy Polsce, żeby miała dużo dobrych przyjaciół, ale żeby liczyła zawsze tylko na własne siły.

Nienowa, ale rozumna jest myśl, którą p. wiceprezydent Sare ujął w krótkiem a węzłowatem życzeniu:

— Mniej słów, więcej pracy.

Zwróciło jednakowoż powszechną uwagę, że między temi odpowiedziami na ankietę „Czasu" znalazły się trzy, które wyraźnie stawiają program **monarchiczny.** Króla życzą Polsce sędziwy p. Stanisław Koźmian, książę Paweł Sapieha, oraz bezimienna, a rymowana odpowiedź, rzekomo nadesłana z chłopskiej chaty, a wyglądająca tak, jakgdyby została ułożona w redakcyi „Czasu".

Co to ma znaczyć? Czyżby poza temi życzeniami króla kryło się coś poważnego? Czy należy je brać seryo? Czy to nie jest przypadkiem początek przygotowania nastroju dla jakiejś uplanowanej w cichości akcyi monarchicznej?

Takie pytania zadaje sobie opinia publiczna nie bez pewnego zaniepokojenia. Są bowiem pewne pozory, zdające się wskazywać, jakoby istotnie w sferach konserwatywnych coś się w tej mierze przygotowywało. Przed kilku miesiącami, związany z konserwatywnem stronnictwem krakowskiem p. Ignacy Rosner w redagowanem przez siebie w Warszawie „Kuryerze Polskim" wystąpił z sensacyjnym artykułem wstępnym, propagującym ideę monarchiczną. To dało do myślenia. Teraz ankieta „Czasu" znowu tę rzecz poruszyła.

Chcąc sobie zdać sprawę z tego, czy tym pragnieniom króla należy przypisywać jakieś donioślejsze znaczenie i uważać je za coś więcej, niż za pobożne życzenie paru jednostek bez wpływu, trzeba się zastanowić nad dwoma pytaniami: 1) Czy istnieje już jakiś upatrzony kandydat do korony polskiej? 2) Kto w Polsce miałby wolę bodaj palcem ruszyć za wprowadzeniem monarchii?

Idea monarchiczna bez monarchy, propaganda za królem bez pretendenta do korony — jest nonsensem i może conajwyżej dla pewnych ludzi, znajdujących się poza nawiasem życia, rodzajem platonicznej przyjemności pomiędzy dwiema partyami bridża. Bez jakichkolwiek interesów dynastycznych, któreby poza nią stały i były jej sprężyną, propaganda monarchiczna jest pustym dźwiękiem bez treści. I niema najmniejszej o to obawy, żeby czcza abstrakcya króla mogła kogokolwiek pociągnąć i zwabić i do jakiegoś czynu pobudzić.

A nawet gdyby za kulisami istniał jakiś upatrzony pretendent, — co zresztą w obecnym stanie rzeczy nie da się pomyśleć, — to i tak monarchizm nie miałby żadnej siły przyciągającej, nie zdołałby nikogo w Polsce zapalić. Cóż bowiem oznaczają wyrazy król i monarchia, jaka w nich mieści się obietnica? Król konstytucyjny, to figura bez znaczenia, bez władzy i wiadomo, że nie mógłby wywrzeć żadnego wpływu na losy państwa, na zmianę stosunków gospodarczych, społecznych, ani politycznych. Któż dla sprawienia Polsce takiego manekina miałby ochotę ponieść ofiarę krwi i mienia. Ani chłopa polskiego, ani inteligencyi, ani nawet arystokracyi polskiej z pewnością nie zapali idea takiego króla żołędnego.

Nikt bowiem, oprócz jakichś maniaków, dziś nie może wierzyć w wyższość monarchicznej formy rządu nad republikańską. Wszak wszyscy mają przed oczyma świeże przykłady dziejowe, które potężniej przemawiają niż jakakolwiek propaganda: oto Rosya, Niemcy i Austrya miały monarchów i czyż to uchroniło te państwa od klęsk i upadku? Losy historyczne państw i narodów zależą od czynników, przy których potędze człowieczek w koronie wydaje się marnym pajacem pociąganym za sznurek. Tę naukę w dobitny sposób wraziły dzieje współczesne w głowy ludzkie. I któżby był tak naiwnym, by przypuszczać, że ta nauka poszła w las, że chłop polski lub ktokolwiek inny w Polsce gotów oddać bodaj jedną kropelkę własnej krwi za pomysł uszczęściwienia kraju królem?

Jeżeli w Rosyi, jeżeli w Niemczech, gdzie monarchizm posiada jeszcze żywe i silne tradycye, gdzie istnieją całe warstwy w tych tradycyach wychowane i uważające byt swój za związany na śmierć i życie z dynastyą, jeżeli tedy tam ruch monarchiczny może liczyć na jakie takie szanse, — to w społeczeństwie polskiem, zupełnie pozbawionem tego rodzaju tradycyi, propaganda monarchiczna nie mogłaby znaleźć żadnego gruntu.

Toteż pobożne życzenia polskich monarchistów są pustymi dźwiękami, na które z całym spokojem można nie zwracać najmniejszej uwagi.

I jeśli p. prezydent ministrów Ponikowski życzy Polsce jaknajmniej niespodzianek, to przynajmniej tego jesteśmy pewni, że przed niespodzianką monarchiczną jest Rzeczpospolita Polska najzupełniej bezpieczna.

Konferencya w Cannes

Londyn. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że konferencya ministrów spraw zagranicznych w sprawie Wschodu zbierze się w Paryżu po konferencyi w Cannes.

Bordeaux. (PAT. Radio). Donoszą z Cannes o przybyciu delegatów angielskich, z wyjątkiem Bonara Lawa, który przybędzie później. Briand przybędzie 3 b. m., delegaci japońscy 5 b. m.

Berlin. (PAT). Według doniesień gazet niemieckich z Paryża, Briand wyjeżdża do Cannes ze ściśle oznaczonem pełnomocnictwem gabinetu francuskiego. Briand jest bardzo zadowolony z dotychczasowych wyników konferencyi paryskiej i spodziewa się korzystnych rezultatów narad w Cannes ma nadzieję, że alianci zgodzą się na ostre postępowanie przeciwko Niemcom w razie, gdyby nie chciały płacić rat odszkodowań.

Ustawa inwalidzka

Warszawa. (PAT) W sprawie ustawy inwalidzkiej, biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: W pismach ukazały się notatki, zarzucające ministerstwu skarbu, iż dotąd nie załatwiło sprawy inwalidzkiej. Wobec tego stwierdza się co następuje: Projekt noweli do ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 ministerstwo skarbu przesłało dnia 21 grudnia z. r. do prezydyum Rady ministrów. Po przyjęciu tej noweli przez sejm ogłoszone będzie niezwłocznie przygotowane już rozporządzenie wykonawcze po uskutecznieniu ewentualnych uzupełnień, stosownie do przyjętych zmian w ustawie. Aby jądnak aż do ostatecznego załatwienia tej sprawy nie pozostawić inwalidów i ich rodzin bez środków do życia, Rada ministrów dnia 17 listopada r. z. uchwaliła na wniosek ministra skarbu **znaczne podwyższenie pobieranych przez inwalidów poprzednio zaliczek** na poczet przypadających im rent. Zaliczki te wynoszące obecnie dla ciężko uszkodzonych 75 procent przypadającego zaopatrzenia, po przyjęciu przygotowanej noweli będą **podwyższone** jako renty ostateczne tylko o bardzo nieznaczną kwotę.

Wojskowa pomoc repatryacyjna

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Zastępujący ministra spraw wojskowych szef sztabu generalnego gen. por. Sikorski celem przyjścia z pomocą akcyi repatryacyjnej wydał szereg zarządzeń, a mianowicie: W szpitalu wojskowym w Łucku posiadającym 800 łóżek, 400 przeznaczonych będzie dla komisyi repatryacyjnej dla pomieszczenia chorych repatryantów, szpital rejonowy w Równie odda również 150 łóżek dla repatryantów, szpital w Siedlcach otrzyma 500 łóżek, w Baranowiczach będzie 100 łóżek do dyspozycyi komisyi repatryacyjnej. Również został rozszerzony szpital okręgowy w Grodnie.

000

Gdzie prawda?

Napisał poseł dr Herman Diamand

Stała się na ostatniem posiedzeniu sejmu rzecz wymagająca ostrożnego traktowania, gdyż dotyczy się osobistej przyzwoitości ludzi zajmujących w państwie wybitne bardzo stanowisko, dzierżących wiele władzy, żądających od licznych bardzo podwładnych karności i bezwzględnego uznania ich autorytetu. Autorytet w ustroju demokratycznym zależy od powagi osobistej dzierżącego władzę, od jego fachowości, a wreszcie od jego osobistej przyzwoitości.

Otóż jaka trudna sytuacya! Dwie takie powagi stanęły przeciw sobie: minister przemysłu i handlu przeciw ministrowi skarbu i zarzucili sobie, fałszywe informowanie sejmu, podawanie nieprawdziwych cyfr celem wprowadzenia sejmu w błąd, gwoli uzyskania uchwały nieoczekiwanej gdyby liczby prawdziwe znane były.

Rada ministrów chciała znaleść wyjście z sytuacyi, z której wyjścia niema innego jak ustąpienie jednego z ministrów i... zdyskredytowała sama siebie

Trudno, jak to czyni przez Pata rada ministrów mówić o nieporozumieniu. Gdyby podatnik popełni podobne nieporozumienie i pod pozorem deficytu ukrył dochody, to minister skarbu, czy władza skarbowa mówiliby o defraudacyi podatkowej. Czy można ministrowi skarbu zarzucić tak daleko idącą nieznajomość rzeczy by nie odróżniał wydatków normalnych od wielkich inwestycyj od powiększenia kapitału?

Czy wydaje się radzie ministrów, że wolno prawiąc Sejmowi o pół miliardowym deficycie zataić, że deficyt powstał mimo znacznych zysków inwestycyi? Pan minister skarbu nie może mówić o dobrej wierze, gdyż ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło już dawniej jego uwagę na grubą nieścisłość podanych liczb. Nie wiadomo co bardziej uchodzi ministrowi skarbu, czy nieznajomość tych spraw, czy „tendencyjne" operowanie cyframi?

Ciekawem jest, że co do tendencyi obaj ministrowie się zgadzają, jeden i drugi są przeciwnikami przedsiębiorstw państwowych, namiętnymi zwolennikami tak zwanej prywatnej inicyatywy, a Sejm miał być w błąd wprowadzony w walce między etatyzmem a wolnym handlem.

„Prywatna inicyatywa" od dawna stara się o możność wyzyskania monopoli państwowych, czy też przedsiębiorstw państwowych, dla bądź wyzyskania przywilejów państwowych dla prywatnych celów, bądź też celem usunięcia niedogodnej dla prywatnych przedsiębiorstw konkurencyi zakładów państwowych, prowadzonych nietylko ze stanowiska nadmiernych zysków. — Takie państwowe przedsiębiorstwa dają organom publicznym szczegółowy wgląd w koszta produkcyi, zyski, metody gospodarcze i t. p. i umożliwiają wpływ na targ przez obniżenie cen towarów przez państwowe przedsiębiorstwa na targ rzucone.

Jeszcze za austryackich czasów rafinerzy naftowi wysilali się, by dostać pod swą władzę państwową fabrykę olejów mineralnych w Borysławiu, a gwarectwa atakowały wzorowo prowadzone przez austr. ministerstwo robót publicznych kopalnie węgla w Czechach i kopalnię w Brzeszczach w Galicyi.

Minister skarbu jako słoń w składzie porcelany rozpoczął swą działalność od zniszczenia dwóch arcyintratnych monopoli państwowych, lub też dokończył dzieła przez poprzednika rozpoczętego, poprzednika, którego zresztą aż do nieprzyzwoitości desawouje na każdym kroku.

Rozchodzi się o monopol spirytusowy i cukrowy — zastąpione dzisiaj przez monopole prywatne. Wprawdzie skarb podniósł przy tej sposobności podatki, ale monopole prywatne jeszcze bardziej podniosły cenę towaru i ten zysk dzięki ministrowi skarbu straciło państwo, albo też o tyle bez potrzeby odarto konsumentów. Wszystko to przemawia za państwową gospodarką.

Tow. poseł Moraczewski wykazał kilkakrotnie, że państwowe warsztaty kolejowe pracują do połowy taniej, niż prywatne przedsiębiorstwa, że gospodarstwo państwowe daje produkt lepszy i tańszy.

Ale cóż, minister skarbu nie czuje się na siłach kontrolowania przedsiębiorstw, pragnie ich się pozbyć, wszak nos dla tabakiery i staje się poetą. Puszcza cugle swej fantazyi i Sejm, któremu nagadać był postanowił i nabrać usiłuje. Opowiada się wbrew przerywaniom posłów niestworzone rzeczy o deficytach przedsiębiorstw państwowych, o połowie miliarda jako deficycie kopalni w Brzeszczach, podczas gdy wiadome, że kopalnia ta przynosić musi czysty znaczny dochód. Przeprowadza się porównania saliny państwowej z saliną Solweja zupełnie inaczej urządzoną, w zupełnie odmiennych warunkach pracującą. Postawił ministra przemysłu i handlu wobec dwóch alternatyw, albo przyznać się do ohydnej przez ministra skarbu ad hoc zmyślonej gospodarki, albo zadać mu kłam. A że skóra własna cenniejsza od koszuli więc pod presyą sejmową zadano ministrowi skarbu publicznie kłam.

„Nie jest prawdą jakoby kopalnia w Brzesz„czach miała deficyt, przyniesie ona w r. 1922 czy„sty dochód, podobnie jak to uczyniła w osta„tnim kwartale 1921. Saliny wznagają swą wy„twórczość, przewyższającą w tym roku produk„cyę najlepszych za czasów przedwojennych". Powtarzam minister przemysłu jest, albo był do bardzo niedawna, stanowczym przeciwnikiem państwowych przedsiębiorstw, ale przyjacielem jest kolega minister. lecz bliższą przyjaciółką jest prawda, a szczególnie skoro ona nas broni, a przyjaciel kolega minister oskarża niesłusznie.

Co dziwniejsze, że minister skarbu bez tego niefortunnego argumentu mógł się obejść, bo mógł wiedzieć, że chłopska większość sejmowa ślepo idzie za każdym kto tylko wypowie się przeciw etatyzmowi i tak samo wielkokapitalistyczna prawica sejmu. Ale pan minister potrzebuje hasła dla, jak powiada. „licznych klas" zasypujących go telegramami i adresami, a może są one etatystycznie usposobione? Któż to może wiedzieć? Powinęła się panu ministrowi noga, nie traci ona jednak nadziei, że „liczne klasy" nie wezmą mu tego za złe, wszak to tylko wobec Sejmu się stało, któremu byłby nagadał... gdyby Sejm był pozwolił.

Rok pokoju — czas na konsolidacyę

Kończący się rok 1921 był — pierwszym od 7 lat — rokiem całkowitego pokoju w Polsce. Pomijając epizod powstania górnośląskiego, który nie był wojną przez państwo prowadzoną, Polska przeżyła ten rok w zupełnym pokoju po ratyfikacyi w marcu traktatu pokojowego z Rosyą. Rok ten wypełniony był przedwstępnymi krokami do uporządkowania stosunków wewnętrznych: uchwalono konstytucyę i przy końcu już roku zabrano się do uporządkowania stosunków finansowych państwa.

Trzy lata miną w lutym, odkąd w wolnej Polsce zebrał się Sejm, którego zadaniem było położyć fundamenty pod nową budowę państwową. Jeżeli weźmiemy pod uwagę **ilość** uchwalonych przez ten Sejm ustaw i rezolucyj, to nie można odmówić mu pracowitości, inna rzecz, jeżeli prace te weźmie się pod uwagę co do ich **jakości**. Dla scharakteryzowania tej drugiej wartości uchwalonych ustaw wystarczy wskazać na dwie o zasadniczem znaczeniu: na konstytucyę i na ustawę o reformie rolnej. Żadna z tych ustaw, które przecież z natury rzeczy powinny być centrem, około którego grupowałoby się całe wewnętrzne życie państwa, nie weszła dotąd w życie; obie są niekompletne, gdyż brak im koniecznych uzupełnień, a jeszcze więcej brak im **ducha**, bez którego treść pozostanie pustym dźwiękiem.

Polska dotąd choruje na brak jednej rzeczy, która jest podstawowym warunkiem istnienia każdego państwa, mianowicie na brak ustalonych granic. O ile na **zachodzie** po zlikwidowaniu sprawy Górnego Śląska Polska na długie lata nie może liczyć na jakikolwiek przyrost terytoryalny, o tyle na **wschodzie** sytuacya graniczna jest zupełnie niewyjaśniona. Pomijając okoliczność że nawet granice między Polską, Rosyą a Ukrainą, które traktat ryski tylko w grubych liniach wykreślił, jeszcze z rok poczekają na ustalenie na miejscu, pozostają dwie sprawy, wileńska i Galicyi wschodniej jako otwarte i — niestety — niemogące być przez nas samych załatwione. W jednej i drugiej sprawie nasi „opiekunowie" zachodni zastrzegają sobie ostatnie słowo, a tymczasem Polska wkłada w oba te kraje olbrzymie wysiłki moralne i materyalne bez pewności, czy wysiłki te doprowadzą do sprawiedliwego dla niej wyniku.

Nie czas teraz na rekryminacye, chociaż przyznać trzeba, że i co do **Wilna** i co do **Galicyi wschodniej** nasza oficyalna polityka ma cały szereg grzechów i niedopatrzeń, co w polityce także jest grzechem, na sumieniu. Jakby z rozmysłem, jakby na pożytek wrogów i na odstraszenie przyjaciół stało się wiele rzeczy, które — oby bez stałych skutków! — grubo nam zaszkodziły i na daleką metę odsunęły sfinalizowanie tych spraw w myśl naszych życzeń. Są jednak rzeczy które odrobić się nie dadzą, ale muszą stać się nauką na przyszłość i wskazówką, jak tych błędów w przyszłości unikać należy.

Ostatecznie wszystko na świecie ma swój koniec, to też i te sprawy prędzej czy później zostaną zlikwidowane. Jeżeli mogliśmy przez dwa przeszło lata przetrzymać bole i udręki, wynikające ze sprawy górnośląskiej i przecież doprowadzić ją do wcale pomyślnego zakończenia, musimy mieć nadzieję, że zarówno sprawa wileńska jak i wschodnio-galicyjska, między któremi i „opiekunowie" zachodni skonstruowali sztuczne „junctim", także pomyślnie dla nas się skończą. O **formę** tylko chodzi, gdyż rzecz sama dla nas nie podlega dyskusyi: Wilno i Lwów muszą pozostać przy Polsce, a o większy — lepiej niż mniejszy — wymiar autonomii zupełnie usprawiedliwionej możemy rozsądzić się z tamtejszą ludnością tak, aby obie strony na zawsze były zadowolone.

Przyjmując, że te sprawy w ciągu nadchodzącego roku przestaną być przeszkodą dla konsolidacyi wewnętrznej, musimy zawczasu wziąć się do tej ostatniej, która doprawdy dłużej odwlekaną być nie może. W postawionym dotąd zrębie gmachu państwowego musi się bez zwłoki przystąpić do instalacyi urządzenia wewnętrznego, aby nie utrwaliło się u swoich i u obcych mniemanie, że Polska tylko na zewnątrz, na fasadzie jest państwem demokratycznem, wewnątrz zaś panuje w niej duch trójzaborowy. — A mniemanie to znajduje codzień ugruntowanie w takich faktach, jak np. zasądzenie tow. Kwapińskiego na podstawie carskich paragrafów, uchwalenie ustaw stojących w rażącej sprzeczności z konstytucyą, rządzenie bez budżetu i bez uchwalenia kontyngentu rekruta itd. Co to za państwo demokratyczne, co to za republika, w której sądy sankcyonują swymi wyrokami przepisy wydane dla kneblowania rozwoju narodowego i społecznego! Co to za ciało ustawodawcze, w dodatku tak wyjątkowymi wyposażone przywilejami, które nie zdobyło się na uchwalenie w przeciągu 3 lat ani jednego budżetu i to przy notorycznie złej gospodarce różnych pp. ministrów skarbu. Co to za państwo ludowe, w którem minister wojny na własną rękę powołuje i zwalnia dziesiątki tysięcy ludzi, zadowalając się sumarycznem wykazaniem, ilu ludzi trzyma w koszarach i ile miliardów na to wydaje!

Prawdą jest, że po trzech latach niezawisłości państwowej nie mogliśmy nadążyć w udoskonaleniu naszych urządzeń państwowych za starszemi demokracyami na zachodzie, które mają za sobą i tradycyę i rutynę. Ale trzeba kiedyś zrobić początek, trzeba do tej koniecznej pracy się zabrać. Największy wróg nie może zarzucić ludności polskiej, że w chwilach potrzeby państwowej — potrzeby wojskowej i potrzeby finansowej — nie stanęła do apelu. I co za państwo ludności dało? Pokoju wewnętrznego jej nie dało, nawet prawdziwego połączenia trzech zaborów jeszcze nie przeprowadziło! Najlepszym tego dowodem jest ustawa o daninie państwowej, która dla każdego z byłych zaborów normuje opłaty, bo w każdym są inne podatki, inne metody ich ściągania, inne urzędy itd.!

Konsolidacyi wewnętrznej musi być poświęcony zaczynający się rok. Ostatnia pora, jeżeli nie chcemy do cna stracić opinii u swoich i u obcych, aby i wewnątrz państwa zatrzeć resztki niewoli, a uzgodnić stosunki wewnętrzne z firmą zewnętrzną. Demokratyczna rzeczpospolita musi wprowadzić u siebie demokratyczne formy rządzenia, gdyż w przeciwnym razie grozi jej niebezpieczeństwo groźniejsze od zewnętrznego: niebezpieczeństwo utraty zaufania swych własnych obywateli.

t.

—ooo—

Do jakich organizacyj centralnych powinny należeć niemieckie związki zawodowe na polskim Górnym Śląsku?

List Kom. Centr. Zw. Zaw. do Międzyn. Komisaryatu w Amsterdamie

W rozstrzygnięciu Ligi Narodów odnośnie do Górnego Śląska znajduje się zlecenie, które powiada, że istniejące na Górnym Śląsku syndykaty mają być przez oba rządy uznane i że organizacye tą mają prawo zawierania jednolitych umów zbiorowych na cały teren plebiscytowy.

W układach nad wykonaniem tego zlecenia przedstawiciel rządu niemieckiego stanął na stanowisku że ustęp ten należy rozumieć w ten sposób, że oddziały Centralnych Związków niemieckich będą nadal filiami swych Centrali dotychczasowych w Niemczech. Takież stanowisko zajęły ostatnio Związki zawodowe niemieckie i dlatego uważamy za swój obowiązek zwrócić się do Was z przedstawieniem sprawy i prośbą o interwencyę, jak również z ostrzeżeniem co do następstw, jakie tego rodzaju rozstrzygnięcie musiałoby za sobą pociągnąć.

Na terenie Górnego Śląska, przyłączonym do Polski, pracuje w wielkim przemyśle około 190.000 robotników. Robotnicy ci zorganizowani są: w Polskiem Zjednoczeniu Zawodowem około 90.000 robotników, w Centralnych Związkach niemieckich niecałe 50.000 robotników, w Centralnym Związku Zawodowym polskim około 50.000 robotników. Pozostawienie tych 50.000 robotników w ramach dotychczasowych organizacyj, poza Centralnymi Związkami polskimi stworzyć musi z konieczności ten stan, że najsilniejszą organizacyą na Górnym Śląsku będzie organizacya narodowa Zjednoczenie Polskie. Osłabienie Zjednoczenia możliwe jest tylko przez zjednoczenie robotników z obu klasowych organizacyj, czemu towarzysze niemieccy z czysto nacyonalistycznych względów się sprzeciwiają.

Utrzymanie łączności niemieckich filij z ich dotychczasowemi Centralami, zdaniem naszem, nie przyniesie nic samym robotnikom, nie wzmocni, lecz osłabi prowadzenie walki klasowej na Górnym Śląsku, a w dodatku stanie się ciągłem zarzewiem walk pomiędzy robotnikami polskimi a niemieckimi.

Nie chcemy przesądzać stanowiska rządu polskiego, który w takim razie cierpieć by musiał na swem terytoryum organizacyę, kierowaną przez czynniki obcego państwa i wyzyskiwaną bardzo często dla celów politycznych, w interesie jednak rozwoju klasowego ruchu robotniczego na Górnym Śląsku musimy jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko temu, by na terenie działania naszej Centrali krajowej, w kraju, w którym jednolitą politykę ekonomiczną prowadzi Centralna Komisya Związków Zawodowych, występowała obok nas, jako nieodpowiedzialny czynnik Centrala Berlińska. Musimy w tym wypadku stać na stanowisku uchwał wszystkich Kongresów zawodowych, że na terenie jednego państwa politycznego działać musi jednolita, centralna organizacya krajowa, skupiająca w sobie wszystkich robotników bez względu na ich narodowość.

Najwierniejszymi obrońcami tej zasady były dotychczas organizacye niemieckie, tak w Austryi, jak i w Niemczech, mamy jednak wrażenie, że uznawały one tę zasadę tak długo, jak długo stosowaną być miała do robotników innych narodowości w Niemczech i w Austryi. — Z chwilą, gdy robotnicy niemieccy dostali się w skład innych państw, ta zasada w praktyce wszędzie przez organizacye niemieckie zostały podeptane. Robotnicy niemieccy, tak w Czechach, jak w Polsce — w Poznańskiem i na Pomorzu jak obecnie na Górnym Śląsku, dążą do stworzenia odrębnej narodowościowej organizacyi zawodowej.

My, jako organizacye polskie, obowiązek swój należenia do Centralnych i Krajowych organizacyi państwowych wykonywaliśmy w zupełności tak w Niemczech, jak i w Austryi, dopóki wchodziliśmy w skład tamtych państw. Dziś mamy prawo żądać tego samego od robotników niemieckich, wchodzących w skład Państwa Polskiego.

Nielojalność wobec nas organizacyi niemieckich idzie tak daleko, że towarzysze niemieccy na Górnym Śląsku zwracają się do naszych oddziałów na Śląsku Cieszyńskim i w Poznańskiem celem oderwania ich od ich dotychczasowych centrali polskich. Właśnie wpadł nam w ręce list, wystosowany do naszych organizacyi w Bielsku, w którym niemieccy towarzysze z Katowic proponują zwołanie konferencyi dla omówienia wspólnych organizacyj niemieckich, a robią to, jak piszą, w porozumieniu z berlińskiemi instytucyami partyjnemi i zawodowemi.

Nas jednak o tych swoich krokach i zamiarach nie uważali za potrzebne zawiadomić. — „Zawodowe instancye w Berlinie” prowadzą więc akcyę organizacyjną na terenie naszym poza naszemi plecami i bez naszej wiedzy.

Że stan taki musi doprowadzić do coraz większego zaognienia stosunków między robotnikami polskimi i niemieckimi, nie trzeba chyba udowadniać. Żądanie towarzyszy niemieckich, ażeby na Górnym Śląsku pozostawić oddziały Centrali niemieckich przyczyni się do tego w jeszcze większej mierze. Argumenty niemieckich towarzyszy, że zerwanie dotychczasowego stosunku z Centralami niemieckiemi przyczyni się do osłabienia siły bojowej tamtejszych robotników, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Robotnicy zorganizowani w Związkach niemieckich stanowią tylko niewielki procent ogółu zorganizowanych i kwestya finansowego poparcia tego drobnego procentu w czasie walki strejkowej nie odegra tu żadnej roli, gdyż wynik walki zależny jest zawsze od zdolności wytrwania większości strejkujących, którzy przecie tej pomocy ze strony niemieckiej nie będą mieli.

Jeżeli chodzi o jednolite taryfy dla obu stron części Górnego Śląska, to bez utrzymania łączności z Centralą berlińską da się to uskutecznić w ten sposób, że układy mogą być prowadzone przez kartel jednych i drugich organizacyi. Wątpimy zresztą, czy na obu połowach Śląska zbyt długo utrzymają się jednakowe ekonomiczne warunki, a skutkiem tego, czy będzie rzeczą możliwą i potrzebną utrzymanie jednolitych taryf cennikowych.

Zdaniem naszem, żądanie towarzyszy niemieckich pozostawienia ich w dotychczasowym stosunku do Centrali Berlińskiej dyktowane jest nie potrzebami zawodowemi, lecz jedynie względami politycznemi. Dlatego zwracamy się do Międzynarodowego Sekretaryatu z prośbą, by zechciał wpłynąć na Generalną Komisyę w Berlinie, by ta uznała dotychczas obowiązujące zasady Centralnej Organizacyi dla każdego państwa, by odstąpiła od żądania utrzymywania łączności filii na polskiej części Górnego Śląska z centralemi niemieckiemi, oraz by rozpoczęła układy co do odprowadzenia tych filii do odnośnych centrali polskich.

W końcu musimy oświadczyć, że bez względu na to, jak sprawa będzie rozstrzygnięta i czy rząd polski uzna ten stan proponowany przez przedstawicieli niemieckich — nasze organizacye uważać będą oddziały Związków niemieckich za organizacye separatystyczne i jako takie rozbijające solidarność ogólno-robotniczą, będziemy bezwzględnie zwalczali.

Komisya Centralna
Klasowych Zw. Zaw. w Polsce.

Z Wilna

Dekret o karach za przeciwdziałanie lub fałszowanie wyborów sejmowych

Na obszarze Litwy Środkowej ogłoszono dekret prezesa Tymczasowej Komisyi Rządzącej z dnia 5 grudnia 1921 r., zawierający postanowienia karne za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu.

Winny przeszkodzenia wyborcy (za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy lub innego pogwałcenia swobody wyborcy) w urzeczywistnieniu prawa wolnego wyboru do Sejmu ulegnie karze więzienia do 1 roku.

Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób lub przez urzędnika podczas wykonywania obowiązków służbowych, dotyczących nadzoru nad prawidłowością wyborów, winny ulegnie karze więzienia na czas od 1 roku do lat 3. Usiłowanie będzie karane.

Winny podburzania do przeciwdziałania wyborom do Sejmu ulegnie karze więzienia do 1 roku.

Winny nakłonienia wyborcy za pomocą poczęstunku, daru, obietnicy korzyści osobistej lub podstępu do głosowania przy wyborach do Sejmu na rzecz nakłaniającego lub wskazanej przezeń osoby lub listy, ulegnie karze więzienia do 1 roku. Usiłowanie będzie karane.

Tej samej karze ulegnie wyborca, który zgo-

Co widziałem w Glinniku Maryampolskim

Kto przeglądał wspaniałe wydawnictwa Karola Larssona, jednego z największych malarzy szwedzkich i podziwiał znajdujące się tam obrazki, przedstawiające pełne słońca i kwiatów wnętrza domu artysty, ten zapewne nieraz, jak niewierny Tomasz powątpiewał, by istotnie tyle piękna i uroku mogło być w mieszkaniu ludzkiem.

A jednak kto śledził ruch artystyczny zapoczątkowany przez W. Morisa i W. Crane'a w Anglii, zdążający do tego, by dom mieszkalny i wszystkie w nim znajdujące się rzeczy miały cechę artystyczną; kto widział szereg wydawnictw ilustrujących nowoczesne budownictwo i przemysł artystyczny, ten przeglądając obrazki Larssona uwierzy w czar i piękno domu nowoczesnego.

Jednak oglądać podobizny chociażby najwspanialszych wnętrz, a być w nich to wielka różnica, nigdy chociażby z najlepszej ilustracyi nie odniesie się tych wrażeń, jakie można otrzymać znajdując się osobiście w tak urządzonych przestrzeniach.

Niedawno temu miałem sposobność przekonać się o prawdziwości słów powyższych, zwiedzając dom jakiego w tej miejscowości nie przypuszczałem zastać.

Zbudowany na wzór angielskich „cottagi”, dom ten nazewnątrz już czynił nad wyraz miłe i zapraszające wrażenie, które potęgowało się im dalej zagłębiałem się w jego wnętrza, prowadzony przez uprzejmego gospodarza.

Nasamprzód rodzaj przedpokoju, następnie kurytarz, przy którem znadują się wejścia do kuchni, pokoju towarzyskiego, jadalni i biblioteki, i schody prowadzące na pierwsze piętro, gdzie mieszczą się pokoje sypialne i gościnne, oraz bajecznie urządzoną umywalnię. Nic ciemnego co by przypominało brud i zaniedbanie, wszędzie kolor biały lub jasny, wszystko gładkie i solidnie wykonane bez ozdób, ale za to z tą elegancyą celową, jaka cechuje nowoczesne wyroby. Okna duże, prawie na szerokość ściany, by jaknajwięcej światła dziennego wpływało do pokoju.

W każdym z pokoi zgrabne eleganckie w liniach piece kaflowe, nadzwyczaj przyjemnie kontrastujące kolorem od ścian, na których wisiały kilimy o żywych barwach, mnóstwo kwiatów w doniczkach na oknach i proste z ładnego jasnego drzewa heblowane meble dopełniały ten obrazek, na którego widok wyrwał mi się wykrzyknik zwrócony do gospodarza „Liebchen was wilst du mehr!”

Kończąc ten opis chciałbym jeszcze wspomnieć o kuchni i ustępie, dwa pojęcia, które u nas wywołują wspomnienia brudu i smrodu. Nic z tego w owym domu nie zastałem; kuchnia lśniąca czystością, cała białemi kaflami wyłożona, to samo ustęp, w którem nawiasem mówiąc, z większą przyjemnością zjadłbym śniadanie niżli to czynię w niejednej z kawiarń polskich. Wyszczególniłem dlatego powyższe urządzenia, gdyż to należy do hygieny domu nowoczesnego, o czem większość naszych kulturalnych współziomków niestety nie ma pojęcia.

A teraz przedstawmy sobie, że artysta architekt dałby również umeblowanie swojego projektu, co w tym wypadku nie było, a będziemy mieli całość zamkniętą w sobie jak obraz lub rzeźba lecz o wiele potężniejsze swym wpływem i znaczeniem społecznem, niżli jakiekolwiek inne dzieło sztuki oderwanej.

Już to co zobaczyłem w tym domu silniejsze pozostawiło na mnie wrażenie niżli obraz lub rzeźba chociażby najlepszego mistrza, bo obraz i rzeźba tak długo działają jak długo je mamy przed sobą, a z czasem wrażenia te słabną, lecz dom zbudowany i urządzony przez artystę działa na nas bez przerwy, gdyż zamieszkując go podajemy się stale tej cudownej harmonii jaka do nas przemawia z rozkładu architektonicznego z urządzeń wewnętrznych, dekoracyi ścian i umeblowania.

dził się za poczęstunek, dar lub korzyść osobistą głosować na rzecz wskazanej mu osoby lub listy.

Winny przeszkodzenia czynnościom zebrań przedwyborczych lub komisyj wyborczych do Sejmu za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy, uszkodzenia lokalu przeznaczonego na zebranie lub sztucznego zanieczyszczenia powietrza, ukrycia, zniszczenia, uszkodzenia, sfałszowania protokółów lub innych dokumentów, dotyczących wyborów, jeśli ustawa nie przewiduje kary cięższej, ulegnie karze więzienia na czas od 1 roku do 3 lat.

Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze więzienia na czas od lat 3 do lat 6 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane.

Winny wzięcia udziału w wyborach do Sejmu z wiedzą, że prawa do tego nie posiada, ulegnie karze więzienia na czas 6 miesięcy. Tej samej karze ulegnie winny głosowania więcej niż raz jeden lub też poza swoim obwodem.

Winny nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów wyborczych do Sejmu ulegnie karze więzienia na czas od 1 roku do 3 lat. Usiłowanie będzie karane.

Wiadomości polityczne

Akcya wyborcza w Wileńszczyźnie. — Po zatwierdzeniu i ogłoszeniu list kandydatów na posłów, — agitacya wyborcza znacznie się ożywiła. — Rozplakatowano odezwy komitetu wyborczego: Centralnego, bezpartyjnego i demokratycznego. Miejscowi dziennikarze utworzyli biuro informacyjne dla przyjezdnych korespondentów polskich i zagranicznych. We wszystkich powiatach Litwy Środkowej propaguje swoje hasła Centralny Komitet wyborczy, Rada ludowa, polskie stronnictwo „Odrodzenia", polskie Stronnictwo Ludowe. W powiecie brasławskim ciężar akcyi przeniesiony został na listy, wysunięte przez poszczególne gminy. W okręgu lidzkim i waszyliskim agitacya wyborcza bardzo ożywiona.

Na całym terenie walka wyborcza ma charakter programowy i nigdzie nie przybiera form tak ostrych, jak przed rokiem.

Na pierwszym planie omawiana jest **sprawa wileńska w kwestyach kompetencyi sejmu.** Za sejmem ustawodawczym wypowiadają się: Polska Partya Socyalistyczna, Odrodzenie i Demokraci. Rady ludowe odrzucają ustawodawczy charakter rządu. Polskie Stronnictwo Ludowe zajmuje stanowisko pośrednie. Centralny komitet wyborczy dąży do nadania sejmowi charakteru zgromadzenia organizacyjnego i rozwiązania go natychmiast po powzięciu odpowiedniej uchwały (wcieleniowej). Sprawy społeczne w agitacyi wyborczej odgrywają stosunkowo niewielką rolę. Naogół przebieg agitacyi **spokojny, niema walki personalnej, działacze partyjni unikają demagogii.**

—ooo—

Przegląd społeczny

Związek prac. igły grupy Rzeszów zwraca uwagę robot. krawieckim, ażeby aż do odwołania Rzeszów omijali ze względu na bezrobocie, a w szczególności firmy: Frucht er Maks i Hillinger Jakób, z powodu toczącej się tamże od kilku tygodni akcyi cennikowej.

Stosunki w przemyśle naftowym. Dnia 27 grudnia odbyła się w Krośnie okręgowa konferencya delegatów robotniczych zatrudnionych w przemyśle naftowym a zorganizowanych w Związku rob. przem. górniczego i metalowego, w sprawie zerwanych pertraktacyj i bezrobocia. Reprezentowane było całe zachodnio-małopolskie zagłębie z wyjątkiem rafineryj: Krosna, Jedlicza oraz kopalni w Potoku, które to grupy swej nieobecności nie usprawiedliwiły. W sprawie bezrobocia prawie wszyscy delegaci podnosili zarzuty, że kierownicy przy wydalaniu robotników załatwiają swe osobiste i partyjne obrachunki a gdzieniegdzie wydalają starych robotników a tak zwanych sezonowych pozostawia się nadal. Takie postępowanie naprowadza robotników na myśl, że kryzys jest umyślnie wywoływany, by własne obrachunki załatwić. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę, by domagać się bezwzględnie od rządu zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, zaś ciężar ubezpieczenia złożyć na przedsiębiorców, by tym sposobem zmusić ich do szanowania warsztatów pracy, oraz by przestali lekkomyślnie wydalać robotników. W sprawie zerwania pertraktacyi przemawiali tow. Fryda, Motyka, Pilch, Szczygieł, Biega Mazurkiewicz, Bajgier, Sum, Bocheński, Nowak, Habrat, Gawor i inni. Wszyscy mowcy skonstatowali, że stanowisko przedsiębiorców jest przeciwne umowie zbiorowej, która powiada, że ma się ustalić za każdy miesiąc wzrost drożyzny i odpowiednio płacę zmienić, a przedsiębiorcy w poprzednich pertraktacyach nie chcieli słyszeć o ustaleniu cen i bez jakiejkolwiek podstawy zażądali obniżenia płac o 20 procent. W tejże sprawie jednogłośnie uchwalono stać na stanowisku umowy, a w razie jeśli przedsiębiorcy swego stanowiska nie zmienią, stanąć do walki w obronie umowy oraz polecono poczynić do walki wszelkie potrzebne przygotowania.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „Sąsiadka", komedya w 3 aktach T. Jaroszyńskiego

(H) Słabiutka komedya Jaroszyńskiego zawdzięcza swe wznowienie wyłącznie roli popisowej p. Adwentowicza, który w zajmujący sposób ukształtował figurę Eustachego, pół piecczeniarza, pół alfonsa, rozbrajającego bezczelnością swego cynizmu. Humor p. Adwentowicza jest stonowany, bez szarży, bez rozmachu nawet, a jednak posiada swojego rodzaju siłę komiczną. Dzięki tej kreacyi można w czasie sylwestrowo-karnawałowym spędzić wesoły wieczór na przedstawieniu „Sąsiadki".

Noc sylwestrowa

(m) Podstawą programu widowiska sylwestrowego w teatrze miejskim była — wzorem dwóch lat poprzednich — szopka pni Mgowej. Od poprzedniczek różniła się może zbytkiem satyrycznego ferworu — przy słabszym błysku humoru. Bardziej tym razem szwankowało i wykonanie kilka zaledwie udatnych masek lub trafnie podchwyconych gestów; natomiast wiele osób niedysponowanych pamięciowo.

Ze „sfederowanych" królów pod wodzą p. Federowicza — swój pierwowzór przypominał tylko p. Brand (wiceprez. Sare), w mniejszym stopniu p. Dobiesław (prezydent) — inne sylwetki zawiodły zupełnie.

Najtrafniej wogóle wypadły figury: redaktora „Kuryera Ill." oraz popularnego na ulicach Krakowa skrzypka w wojskowym płaszczu (pp. Szymborski i Brand).

Głośniejsze aktualności reprezentowali: pogromca „Bagateli" prof. Skoczylas i inwalidą sejmowy po upadku z fotela ministeryalnego, p. Bardel.

Trafną w pomyśle i wyborną w wykonaniu była „Kobieta, która zabiła" (pni Klońska), kusząca wiceprez. Rollego, aby wprowadził kurs sensacyjny do teatru im. Słowackiego.

Pni K. dała odpowiedź i na żartobliwy kwestyonaryusz Boya co do wrażenia, które wywiera na paniach uwodzicielski kunszt p. Węgierki — mianowicie omdlewającą intonacyą głosu przy wymawianiu tego nazwiska. Koboieta, która zabijała prasę ...kupletami własnego pomysłu, była w części kabaretowej p. Ordyńska, mająca już wyprobioną reputacyę na punkcie występów estradowych.

Niedowcipnym, nieaktualnym i nielokalnym był monolog pijacki p. Wróblewskiego.

Humoreska salonowa de Fiersa i Caillaveta miała tylko dobrego rubaszczego Amerykanina (p. Jednowski).

Zapewne, o wieczorze sylwestrowym możnaby nie pisać uwag krytycznych, skoro te spektakl okazyjny, ale taka spowiedź z wrażeń może się przydać organizatorom na następną date sylwestrową.

—ooo—

Niestety, w ustroju kapitalistycznym pojęcia o sztuce uległy zmianom zaprzeczającym jej przeznaczenie, obraz i rzeźbę niedostosowane do architektury okrzyknięto jako wyłączne dzieła sztuki, jako twory zamknięte same w sobie i prowadzące żywot własny. A jednak do 18 wieku obraz i rzeźba były poza nielicznemi wyjątkami składową częścią architektury; zapomniano w wieku dorobkiewiczów, kramarzy i paskarzy, że Madonny mistrzów włoskich, portrety i krajobrazy Holendrów były jeżeli nie dopełnieniem dekoracyjnem ówczesnych wnętrz, to w każdym razie stylowo dostosowanem do otoczenia architektonicznego, co można w każdej chwili stwierdzić zwiedzając stare pałace i kościoły.

Dzisiaj stojąc w galeryi obrazów przed dziełami takiego Watteau i Bouchera zapominamy o tem, że ci sami artyści dawali rysunki na obicia ścian, na których ich obrazy wisieć miały i nie tylko ściany przybierały wygląd dyktowany ich rolą, ale i kształt mebli, a nawet nakrycia stołowego był taki, jaki go chciała mieć intuicya artysty.

Nam się wydaje, że jak kupimy jeszcze jednego Malczewskiego lub Hofmana i powiesimy go w naszych bezstylowych, brudnych i tandetnych pokojach, albo złożymy do składu, by po śmierci artysty na pasek puścić, że to jest popieranie sztuki i zadość uczynienie potrzebom kulturalnym w najwyższem tego słowa znaczeniu.

Co to jest prawdziwa sztuka przypomniał nam w swoich wydawnictwach słynny K. Larsson, że to jest dom mieszkalny, w którym nic bezmyślnego, a wszystko harmonijnie wolą artysty wykonanym zostało, przy równorzędnym uwzględnieniu potrzeb hygieny i wygody nowoczesnego człowieka. O moralnym wpływie jaki wywierają piękne i zdrowe mieszkania sporo napisano, lecz są to głosy na puszczy wołającego tak długo, jak nie zostanie spełniony jeden warunek, a mianowicie podniesienie stopy życiowej klasy pracującej, gdyż bez tego pozostanie sztuka mieszkaniowa zabawką, luksusem dla nielicznych warstw uprzywilejowanych. Lecz by się to stało jest staraniem i troską ruchu socyalistycznego, który organizując klasę pracującą o coraz lepsze warunki bytu, podnosząc jej poziom ekonomiczny i kulturny, stworzy z niej przez uspołecznienie produkcyi pierwszorzędnego mecenasa sztuki, bogatszego niźli byli Medyceusze w dawnych wiekach.

Już w naszych czasach, w Anglii, gdzie zarobki robotników są najwyższe w Europie i gdzie potęga zorganizowanego proletaryatu coraz potężniejszy wpływ wywiera na stosunki społeczne w kraju, widzieć można całe kolonie robotnicze budowane w myśl nowoczesnych pojęć o sztuce, w których piękno, komfort i hygiena jednakowe znajdują uwzględnienie. Kto widział te piękne o najrozmaitszych konturach domy angielskich robotników, tonące w powodzi drzew i ogrodów, ten z radością i spokojem może patrzeć na przyszłość sztuki społecznej, dla której piękny i celowo odrobiony szaflik na pomyje daleko większe znaczenie mieć będzie, niźli jeden więcej lub mniej udały faun namalowany na płótnie.

Sztuka, o której los trapią się dzisiaj liczni maniacy obrazów i kunsthendlerzy, ma zapewnioną wspaniałą przyszłość, gdyż stanie się tym, czem być powinna, opartą na masach potrzebą społeczną, a nie zbytkiem i zabawą uprzywilejowanych trutniów. Zdetronizowana od 18 wieku architektura obejmie ponownie panowanie w państwie sztuki, lecz z tą różnicą do minionych wieków, że jej arcydzieła nie będą już katedry średniowieczne lub pałace renesansowe, ale przedewszystkiem domy mieszkalne tych, którzy pracą swą utrzymują cały świat kulturny i bez których jak bez słońca zamarłaby cała ludzkość cywilizowana. Podczas gdy dawniej ludzkość niosła, co miała najlepszego, w ofierze bóstwom lub tyranom, stawiając świątynie i pałace, a sama kontentuje się cuchnącemi norami to w przyszłości socyalistycznej każdy dom będzie taką świątynią ogniska rodzinnego, na którego całość złoży się wszystko to, co sztuka najlepszego będzie miała. **Jan Malisz.**

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 3 stycznia.

„Wybitny“ szpieg carski na wybitnej posadzie w Warszawie

Czytamy w warszawskim „Robotniku“: Przed półrokiem powrócił do Warszawy Maurycy Huzarski, jeden z najstarszych prowokatorów i szpicli carskich. Rozpoczął on swoje niecne rzemiosło jeszcze w okresie przed pierwszym „Proletaryatem“. Jako student weterynaryi wszedł w bliższy kontakt z pierwszemi kółkami młodzieży socyalistycznej, a po niedługim pobycie wydał swoich towarzyszy żandarmom carskim. Już tedy w r. 1878 urządzono na niego zamach, na nieszczęście — nieudały. Po tym zamachu przechodzi Huzarski zupełnie jawnie — jako szpicel — na służbę żandarmską. W r. 1883 zauważył on Sławińskiego, jednego z kierowników ówczesnego „Proletaryatu“, jak wchodził do cukierni Henneberga na N.-Świecie, na umówione widzenie z Dębskim i Janowiczem. Huzarski daje znać do cyrkułu i następnie wraz z przybyłą policyą (z komisarzem Oże na czele) zbliżył się do stolika, przy którym obradowali kierownicy Proletaryatu. Z bronią w ręku starali się proletaryatczycy utorować sobie drogę ku wolności. I istotnie Sławińskiemu i Dębskiemu udało się szczęśliwie uciec. Janowicz jednak dostał się w ręce siepaczy (odsiedział 10 lat w żywym grobie — Szlisselburgu, a wyszedłszy na osiedlenie — życie sobie odebrał). Przy tej strzelaninie Huzarski został ciężko ranny. Ale wylizał się z ran — i wyjechał z kraju, gdyż tutaj przy terorystycznych tendencyach ówczesnego Proletaryatu nie czuł się pewnym swego życia. Wyjechał do Rosyi, gdzie był oberszpiclem na kolejach żelaznych, bywał także z ramienia żandarmów zagranicą. Po latach blisko 40 wrócił do Warszawy i — rzecz zupełnie niezrozumiała — został przygarnięty na stanowisko wice-dyrektora jednego z poważniejszych banków. Przypuszczamy, iż bank, na czele którego stoi jednostka szanowana, nie wiedział kogo angażuje. Musimy wyrazić zdziwienie, iż kierownicy starej finansowej instytucyi angażują z taką lekkomyślnością obcych ludzi, a w tym wypadku bardzo szkodliwych, na kierownicze stanowiska.

Policyant krakowski w roli uwodziciela

Przed kilku tygodniami 26 letni Karol Mleko, posterunkowy policyi państwowej, nawiązał znajomość z Katarzyną Kapelańczyk, bogatą wdową w Dębnikach. Pod pozorem poślubienia jej wyłudził od łatwowiernej kobiety 250 000 mk, za które miał kupić domek w Tarnowie. Na jakiś czas wyjechał pseudo-narzeczony do Tarnowa pod pozorem urządzenia wygodnego gniazdka rodzinnego. Po kilku dniach Mleko powrócił do swojej narzeczonej, opowiadając jej o zaletach pięknie urządzonego mieszkania. Wobec więc kompletnego umeblowania mieszkania w Tarnowie poradził narzeczonej, by pozbyła się swoich rzeczy w Krakowie. Kapelańczykowa oddała zlikwidowanie gospodarstwa w Krakowie w ręce ukochanego. Ten wywiązał się znakomicie ze swej misyi, sprzedając w przeciągu dwóch dni całe urządzenie mieszkania w Dębnikach. Gdy to już załatwił, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży rzeczy miał już w kieszeni, zapakował w dwa kufry pościel i garderobę narzeczonej i wyjechał do „przyszłej siedziby małżeńskiej“. Przed odjazdem, kiedy Kapelańczykowa chciała z narzeczonym udać się do Tarnowa, odradził jej, zaznaczając, że nie wypada, by przed ślubem odbywać wspólne podróże. Gdy ukochany przez szereg dni po wyjeździe nie dawał znaku życia, zaniepokojona oblubienica wybrała się w podróż do Tarnowa i tam ku swej rozpaczy przekonała się, że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta. W miejscu wskazanem, jako siedzibie przyszłego gniazdka rodzinnego, przy ulicy Tucbowskiej, zamiast domu znajduje się tylko pusta, niezabudowana dotąd parcela, której w ostatnich czasach nikt nie pozbywał. Kapelańczykowa pozbawiona mebli, garderoby, pościeli i gotówki, poniosła szkodę na przeszło milion marek. Policya do tej pory nie wpadła na ślad sprytnego oszusta.

Zbójcy z okolic Podgórza

Na skutek niepokojenia okolicy Krakowa przez szajki bandytów, grasujących po bliskich wsiach i miasteczkach, główna komenda policyi państwowej zarządziła wielkie obławy, dokonywane także przy pomocy żandarmeryi wojskowej. Jak donosiliśmy przed kilku dniami, wpadła już w ręce policyi banda opryszków z „Groty Twardowskiego“. Onegdai zaś jak się dowiadujemy, dzięki podobnej obławie, zakrojonej na wielką skalę, schwytano inną szajkę groźnych bandytów, grasującą w okolicach Podgórza i przyległych miasteczkach i wsiach. Szajka, wracając z wypraw bandyckich, obładowana łupem, lokowała część skradzionych i zrabowanych rzeczy, których odrazu ze sobą zabrać nie mogła, po lasach i piwnicach dawnych zrujnowanych domostw i zwalisk. Wobec tych niemal fantastycznych faktów wracają poprostu czasy dawnych bandy zbójeckich, o jakich czytywaliśmy niegdyś w kryminalnych romansach. Ujęci bandyci w liczbie ośmiu, pochodzący z okolicznych wsi, dokonali prócz szeregu napadów rabunkowych także kilka śmiałych włamań, a to do konsumu w Podłężu i do sklepów w Dobczycach i Myślenicach. Do szajki tei, będącej postrachem okolicy, należeli 18-letni St. Kotarba, 22-letni Feliks Drapich, 55-letni Wojciech Michalec, 28-letni Stan. Czerwiński, wszyscy ze Swiątnik, dalej 38 letni Franciszek Furtak z Wieliczki, 27-letni Władysław Burliga z Płaszowa i 48 letnia Marya Wcisłowa z Czernuchowic. Ta ostatnia udzielała opryszkom schronienia w razie niebezpieczeństwa, grożącego im podczas pościgów przez policyę. Wszystkich odesłano do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Zgłaszanie zmian w sprawie dodatkowej aprowizacyi robotników. Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem sprostowania rejestru pracowników uprawnionych do poboru dodatkowej aprowizacyi robotniczej, zgłosili w Wydziale III B magistratu (drzwi Nr 25) dnia 4, 5 i 7 bm. wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w personalu tych pracowników wskutek przybytku i ubytku pracujących.

Zwinięcie miejskiego biura kart kontrolnych spożycia. Magistrat podaje do wiadomości, że wobec wprowadzenia wolnego handlu artykułami kontyngentowymi zostało z dniem 1 stycznia br. zwinięte miej. biuro kart kontrolnych spożycia.

Przeniesienie szkoły kadeckiej do Krakowa. Jak się dowiadujemy, szkoła korpusu kadetów, która przed kilku miesiącami przeniesiona została z Krakowa do Lwowa, obecnie wraca do Krakowa i umieszczona będzie w dawnej siedzibie w Łobzowie.

Dokończenie odczytu tow. Haeckera o książce Oswalda Spenglera „Der Untergang des Abendlandes“, oraz dyskusya nad tym odczytem odbędzie się dziś w Zjednoczeniu inteligencyi pracującej (ul. Dunajewskiego 5, II p). Początek punktualnie o godz. pół do 8 wieczorem. Goście mile widziani.

Kulturalne przewodnictwo po Krakowie. Stały, znaczny napływ przejezdnych do Krakowa z kraju i zagranicy wymagał od dawna przewodników, którzyby z gruntowną znajomością rzeczy i w duchu narodowym wskazywali swoim i obcym zabytki i arcydzieła naszego miasta. W tym celu zawiązał się w grudniu 1921 r. stały komitet przewodników, złożony z sił fachowo wykształconych, władających obcymi językami, do którego należą pp. dyr. Gruszecki, dr Lubecki, prof. Zaręba, prof. Dobrzycki, inż. Bobilewicz, Lelek i inni. Zgłoszenia pojedynczych osób, stowarzyszeń i zbiorowych wycieczek przyjmuje sekretarz p. Władysław Lelek, Kraków, ul. Dietla l. 92, parter, od godz. 9—12 i od 3—5 codziennie. Komitet ten służyć będzie z pożytkiem samym Krakowianom, pragnącym poznać dokładnie swe miasto ojczyste a działalnością swą przyczyni się zapewne do spotęgowania ruchu turystycznego w Krakowie, zwłaszcza dziś wobec braku źródłowych przewodników drukowanych.

Z uniwersytetu. Prof. Maryan Szyjkowski otrzymał od wydziału filozoficznego na uniwersytecie czeskim w Pradze zaproszenie do objęcia tamże katedry historyi kultury polskiej.

Reduta prasy odbędzie się w tym roku dn. 1 lutego w salach Starego Teatru. Bliższe szczegóły będą podane później.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj „Sąsiadka“ Jaroszyńskiego. Srodowe przedstawienie „Strasznych dzieci“ zakupił Zw. kolejarzy, zaś czwartkowe powtórzenie „Sąsiadki“ stow. „Nuza“. Na oba przedstawienia kasa biletów nie sprzedaje. W przygotowaniu nieznana w Krakowie sztuka rosyjskiego pisarza „Jesienne skrzypce“ Surguczewa, które wchodzą na afisz w sobotę 7 bm.

Z teatru Bagatela. „Przeszła bez śladu“ grana będzie dziś i jutro z pp. Kozłowską, Bruczową Węgierko. We czwartek o godz. 4 pop. „Damy huzary“ po cenach 70% zniżonych, wieczorem „Ósma żona Sinobrodego“ z pp. Kozłowską i Fritschem.

Miejski teatr Opera i Operetka. Karnawałowy wesoły nastrój, zainaugurowany operetką „Baron Kimmel“, znajdzie przedłużenie we wchodzącej dziś na afisz drugiej operetce tegosamego autora „Odmłodzony Adolar“. W przedstawieniach tej operetki wystąpią pp. Ordonówna, Zelska, Krajewska, Harasimowicz, Feldmanowa, Winiaszkiewicz, Minowicz, Rewski, Karasiński, Dobrowolski i inni. Jutro grana będzie ta operetka po raz drugi. W najbliższych dniach wchodzi na afisz nowa premiera operowa „Carmen“, w której wystąpi w roli tytułowej p. Gołkowska, pierwsza mezzosopranistka opery warszawskiej. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8, a w dzień przedstawienia od godz. 6½ przy kasie w teatrze, ul. Rajska 12.

Z teatru Nowości. Dziś we wtorek „Urszula“, operetka Dostala z Czernekówną i Pilarskim oraz baletem „Służba tańczy“, odtańczony w II akcie przez pp. Koszutskich i Ciesielskich i cały corps de balet. „Urszula“ wypełni repertuar całego bieżącego tygodnia. W pierwszych dniach po Trzech Królach dane będą dwa wieczory baletowe z udziałem Nadieżdiny, Koszutskich i Ciesielskich z zupełnie nowym, dotychczas niewykonywanym programem. W przygotowaniu operetka R. Stolza „Księżniczka Foxtrotta“.

Występy J. Mrozowskiej w teatrze Bagatela. We czwartek o godz. 11 w nocy weźmie udział znakomita artystka p. Jadwiga Mrozowska w „rewii igraszek sylwestrowych“. W części pierwszej odśpiewa szereg pieśni indyjskich, w części drugiej zaprodukuje wojenne pieśni francuskie. Drugi występ p. Jadwigi Mrozowskiej z tymsamym programem w sobotę 7 b. m. Dochód przeznaczony na rzecz Domu rodzinnego im. T. Kościuszki. Bilety do nabycia w kasie.

Koncert St. Gruszczyńskiego odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 8 bm. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

Trio: Sirota, Lhévinne i Pollak wystąpią w Krakowie we środę 11 b. m. i wykonają wspaniały program. Bilety od wtorku do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

Kalejdoskop karnawałowy, wielka rewia 1921 r. pióra Tommy'ego (L. Tomanka), pełen komicznych sytuacyi i kapitalnych pomysłów, zostanie odśpiewany i recytowany w Kollegium wykładów naukowych Rynek 39, w dzień Trzech króli (6 bm.) o g. 7 w.

Dzieciobójstwo. Pod zarzutem dzieciobójstwa aresztowano 28 letnią Agnieszkę Stefanik, służącą. Stefanikówna dwumiesięczne swoje dziecię udusiła i zakopała je w gnoju przy ul. Wrocławskiej. Gdy wywożono gnój, znaleziono zwłoki niemowlęcia w zupełnym rozkładzie. Wyrodną matkę od razu wyśledzono i oddano w ręce policyi.

Szajka złodziei pod kluczem. Podczas onegdajszej obławy policya wykryła spelunkę, w której mieszkali znani złodzieje na bruku krakowskim. W chwili, gdy wkroczyła policya do ich mieszkania powrócili opryszki właśnie z wyprawy złodziejskiej, którą urządzili na zakład Sióstr Miłosierdzia na Woli Justowskiej, gdzie się mieści schronisko dla sierot. W ręce policyi wpadli: 17 letni Ludwik Dutka, 17 letni Stanisław Rutkowski i 15 letni Karol Panek.

Wyrafinowana złodziejka w roli służącej. W mieszkaniu Maryi Kowalik, przy ul. Floryańskiej 44, aresztowano wczoraj 22 letnią Bronisławę Bolek, poszukiwaną od dawna przez sąd za liczne kradzieże, popełnione przez nią u rodzin, u których była zajęta jako służąca. Aresztowana godziła się do służby za każdym razem pod innym nazwiskiem. Znaleziono przy niej książeczki służbowe na nazwiska: Bronisławy Bolek, Rozalii Bolek, Zofii Nowak itd. Książeczki te fabrykowała sama, a nawet podrabiała na nich pieczątki. Dotąd zgłosił się szereg poszkodowanych, a między innymi p. Daniel Wysznicer zamieszkały przy ul. Wawrzyńca 13, p. Gustawa Gebiowa przy ul. Łobzowskiej 47 itd. Jak ustalono szkoda wynosi przeszło półtora miliona marek. Aresztowano również Maryę Kowalik, jako podejrzaną o współudział w winie z powodu sprzedawania skradzionych rzeczy przez Bolkównę.

Włamania. Wczoraj do mieszkania p. Cholewińskiej przy ul. Floryańskiej 5, włamali się jacyś opryszki i skradli garderobę, oraz bieliznę wartości kilkudziesięciu tysięcy mk. — Onegdaj w nocy do sklepu Abrahamera w Ludwinowie przez wybity otwór w piwnicy, dostali się jacyś opryszki i skradli wielką ilość cukru, oraz skory, wartości ćwierć miliona mk. Jednego ze sprawców kradzieży aresztowano. Jest to 30 letni Leon Lipski, znany opryszek ludwinowski.

—ooo—

Z POLSKI

Choroba Naczelnika państwa. W d. 31 zm. zasłabł Naczelnik państwa na skutek przeziębienia w czasie ostatniej podróży do Poznania. W ciągu nocy gorączka dosięgła 39,3. W dzień Nowego Roku Naczelnik państwa pomimo podniesienia temperatury przyjmował życzenia noworoczne na Zamku. W godzinach popołudniowych temperatura wynosiła 37.1. Ogólne osłabienie, samopoczucie dobre.

Warszawa najgardziej zaludnionem miastem w świecie. „Przegląd „Wieczorny", opierając się na statystycznych danych, pisze, że na bardziej zaludnionem miastem na świecie jest Warszawa, której liczba przeciętnego zaludnienia na dom jest prawie 2 razy większa niż w przeludnionym Berlinie, 3 razy większa niż w Wiedniu, 4 razy niż w Paryżu, a 18 razy większa niż w Londynie.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Zdzierstwo konsularne w Paryżu. Od robotnika polskiego, który za robotą wyjechał do Francyi, otrzymujemy następujące uzasadnione zażalenie na konsulat polski w Paryżu: Za przetłumaczenie dwóch metryk urodzin zażądał konsulat 117 fr., które mu musiały być wysłane, gdyż władze francuskie ślubu bez spełnienia tych formalności dać nie chcą. Czy konsulat polski w Paryżu nie wie, że robotnik, wyjeżdżając z Polski na kontrakt z płacą 17 franków dziennie i płacąc 12 fr. za całodzienne utrzymanie, oprócz tego potrąca mu się 4 procent na kasę emerytalną i 2 procent na kasę chorych, jakiego czasu potrzebuje do oszczędzenia 117 franków za napisanie kilku słów?

Z MUZYKI

Koncert. — Operetka.

Szablonowe programy koncertowe nie zachęcają zbytnio naszej publiczności do uczęszczania na koncerty. Jedynie tylko wtedy, gdy jakaś bardzo wybitna siła artystyczna staje się atrakcyą koncertu, program schodzi na drugi plan. Odwrotnie znowu nawet nieznany wykonawca może ściągnąć do sali koncertowej licznych słuchaczów, jeśli program jest zajmujący i ułożony ze smakiem i planem. Tak było właśnie na koncercie nieznanego u nas pianisty p. Angelo Kessisoglu. Pociągnął on naszą publiczność programem, złożonym z kompozycyj nowoczesnych, wśród których znalazły się utwory sławnych kompozytorów zagranicznych, tj. Amerykanina Mac Dowella i Francuzów Klaudyusza Debussyego i Maurycego Ravela; obok nich były nazwiska mniej znane, tj. Styryjczyka Marxa i Wiedeńczyka E. Kornauth. Naturalnie, że zainteresowanie słuchaczów skupiło się głównie na tamtych trzech kompozytorach i na ich cennych utworach. Mac Dowell znany jest u nas zaledwie z kilku drobiazgów fortepianowych; p. Kessisoglu grał jego sonatę, a zatem rzecz wielką w budowie, wszelako niejednolitą i nie mającą tych zalet co inne, spopularyzowane u nas jego mniejsze kompozycye. Że ta sonata nie przemówiła do nas, to może i wina wykonawcy, który tylko w partyach lirycznych umiał przykuć naszą uwagę. P. Kessisoglu bowiem nie jest temperamentem wirtuozowskim, lecz przedewszystkiem lirykiem, który pięknie cyzeluje ton, wydobywa ładnie odcienie dynamiczne i kolorystyczne. Okazało się zwłaszcza w niektórych epizodach „Fantazyi" Kornautha, w impresyach Marxa i w obrazkach Debussyego i Ravela. Wobec tych wszystkich kompozycyj staje nasza publiczność nagół bezradnie; jestto dla niej muzyka obca, dziwna, działająca wprost egzotycznie swoją nową harmonią, swoimi urywanymi motywami i pozorną chaotycznością; nie dziw, że przyjmuje tę muzykę z pewną rezerwą, a oklaskuje jedynie, by wyrazić wykonawcy uznanie za to, że podjął się tak niewdzięcznego zadania. Zważmy jednak, że te wszystkie kompozycye są już na Zachodzie czemś dawno „przezwyżonem", a do nas przychodzą one dopiero teraz, jako najświeższa nowość! Niestety nie ma nasza publiczność sposobności do przyswojenia sobie nowego stylu, bo przecież w sali koncertowej słyszy się nieustannie tesame, dawno ograne rzeczy; żaden wykonawca nie trudzi się o wzbogacenie swego repertuaru nowemi kompozycyami. P. Kessisoglu uczynił wreszcie wyłom w tej odwiecznej, wygodnej, a tępej metodzie i za to należą mu się słowa uznania. Może znajdą się naśladowcy; wpłynie to dodatnio na umuzykalnienie naszej publiczności, która oswoi się z brzmieniem nowej muzyki i przestanie ją traktować jako ekscentryczny wybryk.

* * *

Premierą w teatrze przy ulicy Rajskiej była operetka „Baron Kimmel", niewybredna w treści, ale arcyzabawna z muzyką miłą i zgrabnie zestawioną z akcyą. Efekt zawisł oczywista od wykonania; a ponieważ wykonawcy, jak pp. H. Ordonówna, S. Harasimowiczówna, S. Polański, J. Winiarszkiewicz i E. Karasiński prześcigali się w pomysłach komicznych, wnosili wiele humoru i życia, więc nie dziw, że operetka odniosła pełny sukces; przyczyniły się do tego nadto doskonałe tańce i ewolucye baletowe. Byłoby jednak pożądane opuścić niektóre zanadto drastyczne momenty w kupletach i w tańcach.

Teatr „Nowości" wystawił również premierę: operetkę-wodewil „Urszula". I tutaj słuchacze mogli nabawić się i uśmiać do syta, gdyż gra wykonawców szła w zawody o lepsze; pp. Marya Czernekówna w roli tytułowej, A. Kaczorowski, E. Pilarski, E. Koszutski i cały zespół zbierali zasłużone oklaski za temperament i humor. Dyrygował p. M. Świerzyński.

Obydwie operetki mogą liczyć na dłuższe powodzenie. **Beata Doleżalówna.**

Strejk kolejowy w Niemczech

Umowa zawarta — strejk rozszerza się

Berlin. (PAT.) Rokowania organizacyi kolejarzy z ministrem komunikacyi **doprowadziły wczoraj wieczór do zawarcia układu,** według którego przyznano strejkującym pewną **podwyżkę dodatku drożyźnianego.** Postępowanie karne przeciwko strejkującym za udział w strejku ma być zaniechane, **praca zaś ma być podjęta natychmiast.**

Berlin. (PAT.) Na skutek porozumienia się związków kolejarzy z ministrem komunikacyi **strejk zakończył się tylko teoretycznie, ponieważ wieczorem strejk rozszerzył się na dalsze dyrekcye kolejowe. W zachodnich Niemczech strejk objął już wszystkie dyrekcye kolejowe. Ruch towarowy ustał zupełnie, a osobowy jest bardzo ograniczony.**

Groźba strejku generalnego

Berlin. (PAT.) **Celem poparcia strejkujących kolejarzy organizacye robotnicze przemysłowe ogłosiły dzisiaj strejk.** Do wieczora zastrejkowało 85 procent robotników kolejowych.

Zakaz strejku na terenie okupowanym

Kolonia. (PAT.) **Koalicyjna komisya rządząca wydała surowy zakaz strejku** i ogłosiła rozporządzenie, w myśl którego **cały personal kolejowy podlega okupacyjnym władzom wojskowym** i jest wezwany do natychmiastowego podjęcia pracy. Komisya zawiadamia w obwieszczeniu do kolejarzy, że **sama ureguluje płace funkcyonaryuszy kolejowych.**

Na Górnym Śląsku

Katowice. (PAT). Wskutek strejku kolejarzy w obwodzie wrocławskim ruch kolejowy utrzymany był wczoraj tylko z trudnością. Pociągi osobowe z Wrocławia na Górny Śląsk przychodzą ze znacznem opóźnieniem.

Wrocław. (PAT). Jak donosi „Morgenpost", w miarodajnych sferach niemieckich liczą się z dalszą możliwością **zaostrzenia sytuacyi strejkowej.** Koleja ze wrocławscy nie reagują wcale na układ zawarty w sobotę między główną organizacyą strejkową a ministrem kolei żelaznych Rzeszy. Ograniczenie pociągów osobowych jest nieuniknione.

Zaostrzenie

Berlin. (PAT). Położenie strejkowe w Berlinie zaostrza się. Wbrew wezwaniu organizacyi kolejarzy, robotnicy nie przystąpili do pracy, przeciwnie w niektórych obwodach, gdzie dotychczas pracowano, kolejarze przystąpili do strejku. W Elberfeldt wskutek nacisku władz koalicyjnych kolejarze przystąpili do pracy.

Podjęcie pracy?

Berlin. (PAT). „Berliner Ztg am Mittag" donosi, że strejkujący kolejarze zgłosili się w ciągu dnia dzisiejszego przed południem do pracy na dworcach i w warsztatach. Mimo to jednak komunikacya nie mogła być jeszcze normalna. Dopiero od godziny 10 począwszy można było wzmocnić ruch pociągów.

Delegaci angielscy o Polsce

Warszawa. (PAT). Przed kilku tygodniami bawili w Warszawie przedstawiciele angielskiego ministerstwa pracy, wyżsi urzędnicy Allen i Walentin. Obecnie p. Allen nadesłał z Londynu na ręce wiceministra pracy i opieki społecznej p. Gustawa Simona wyrazy podziękowania za przyjęcie, jakiego doznał wraz z towarzyszem ze strony władz polskich. P. Allen wyraża **głębokie uznanie i podziw** dla rządu polskiego, że pomimo wielkich trudności dokonał w krótkim stosunkowo czasie dzieła **zorganizowania kas chorych,** tej podstawy zdrowia narodu. Z tego, co widział, przekonał się, że plan działania jest właściwy. P. Allen żywi nadzieję, że będzie miał jeszcze sposobność pogłębić wiadomości zaczerpnięte w Polsce i obiecuje nadesłać druki, wydane przez parlament angielski, a przygotowane przez lekarzy angielskiego ministerstwa zdrowia.

Niemieckie składy broni na G. Śląsku

Katowice. (PAT) „Oberschlesische Volksstimme" donosi, że wojska francuskie oraz policya plebiscytowa znalazły w Gliwicach przy rewizyi pewnych domów 9 karabinów, jeden lekki karabin maszynowy, 6 skrzyń amunicyi i 20 tornistrów z przyborami. Na strychu szkoły w Gliwicach znaleziono 39 karabinów, jeden ciężki karabin maszynowy, 4 wielkie skrzynie z amunicyą. W piekarni przy ulicy Kozielskiej w Gliwicach znaleziono 32 karabinów, wiele amunicyi dla karabinów maszynowych, 11 skrzyń z amunicyą świetlną, jeden lekki karabin maszynowy, wielką ilość granatów ręcznych, 4 skrzynie z amunicyą dla karabinów maszynowych. Aresztowano kilka osób.

Z Rosyi

Ryga. (PAT). **Powstańcy karelii odnieśli nowe zwycięstwo. Jeden pułk bolszewicki został doszczętnie zniesiony.**

Helsingfors. (PAT). Manewry wojsk sowieckich nad granicą finlandzką zostały przerwane, a **wojska, które brały udział w manewrach, skierowano do Karelii.**

Moskwa. (PAT.) Kongres sowietów uchwalił wobec dostatecznego rzekomo wzmocnienia władzy sowieckiej ograniczyć na przyszłość działalność czrezwyczajek.

Nowa organizacya w Rosyi

Moskwa. (PAT). Dziewiąty wszechrosyjski kongres rad powziął następującą rezolucyę: Wszechrosyjski kongres zwoływany będzie raz na rok, podczas gdy główny komitet wykonawczy odbywać będzie trzy posiedzenia w roku. Kongresy samodzielnych terytoryów, m anowicie prowincyj, obwodów i okręgów, będą się odbywały tylko raz w roku.

Zatarg między Jugosławią a Włochami

Paryż. (PAT). „Matin" donosi z Belgradu: Rząd jugosłowiański wysłał do Rzymu notę, w której domaga się natychmiastowego opuszczenia Sebenico przez włoskie okręty wojenne. Prócz tego rząd jugosłowiański wysłał notę do Rady najwyższej, wyjaśniającą ostatnie zajścia. W sferach zbliżonych do rządu oświadczają, że w razie gdyby konflikt przybrał groźne rozmiary, rząd jugosłowiański odwoła się do Ligi narodów, której Włosi przesłali tekst traktatu zawartego w Rapallo.

Rzym. (PAT). W związku z manifestacyą w Sebenico, Splicie i Zagrzebiu przeciwko Włochom wysłano dalsze włoskie okręty wojenne do portów dalmatyńskich.

Rozruchy w Egipcie

Suez. (PAT. Ag. Havasa) **Transport angielski uprowadził tej nocy w nieznanym kierunku Sza sza paszę i pięciu jego powierników.**

Bordeaux. (PAT Radio). Położenie w Egipcie nie uległo poprawie. Wśród nacyonalistów egipskich panuje wzburzenie z powodu wywiezienia do Anglii Zagula paszy i pięciu jego towarzyszów.

Zasadniczy plan naprawy gospodarczej w Europie

Leasfield. (PAT. Radio) Konferencya angielskich, francuskich, włoskich i belgijskich przemysłowców oraz finansistów, która odbyła się w Paryżu w piątek i sobotę, zakończona została **pełnym sukcesem.** Zasadniczo zgodzono się na projekt proponowany przez Anglię, który po dyskusyi oraz uwzględnieniu pewnych drobnych zmian, został jednomyślnie przyjęty z wyjątkiem jednej finansowej propozycyi. Memoryał, który opracowali rzeczoznawcy angielscy, będzie przedłożony Radzie najwyższej w Cannes do aprobaty. Szczegóły proponowane w tym memoryale trzymane są w **tajemnicy**, ale w ogólnych wytycznych są znane. Doniosłość uchwały zasadza się przedewszystkiem na stworzeniu **międzynarodowej korporacyi przemysłowo-ekonomicznej.** W związku tym Anglia, Francya, Niemcy, Belgia, Holandya i Ameryka wezmą proporcyonalny udział swymi kapitałami w normach ściśle określonych, dla innych zaś państw sprzymierzonych i neutralnych udział będzie określony przez komitet organizacyjny francusko-angielski. Komitet ten będzie się składał z dwóch przedstawicieli każdego z tych państw. Zasadniczo upatrzono już Loucheura ze strony Francyi i Roberta Kindersleya ze strony Anglii. Zgodzono się, że podstawowy kapitał każdego z tych państw wyniesie 20 milionów funtów szterlingów; będzie to tak zwany kapitał nominalny i niekonieczne będzie polegał na złożeniu całej sumy w gotówce. Pewna część tej sumy może być pokryta odpowiedniemi zobowiązaniami prawno-finansowemi. W praktyce sumy uzyskane przez udział odnośnych państw poświęcone będą **systematycznej odbudowie gospodarczej Europy** przez udzielenie odpowiednich subwencyi i ułatwień kredytowych, które wpłyną bezwarunkowo na stabilizacyę giełd i walut. Suma podana powyżej jest prowizoryczna. „Sunday Times“ podaje, że bardzo starannem rozważeniem poddano **kwestyę walutową** oraz sprawę, w jakiej walucie mają być udziały państw subskrybowane. Anglia proponowała jako podstawę regulacyjną funt szterlingów. Niewiadomo, jakie stanowisko zajmie wobec tego Ameryka. Sporne sprawy, co do których nie zdołano uzyskać porozumienia, zostały przekazane komisyi ekspertów do rozstrzygnięcia. Drugim omawianym problemem była kwestya **uruchomienia międzynarodowego przemysłu i wymiany produktów.** Także w tej mierze zgodzono się na ważne zmiany, między innemi na gruntowną reformę dotychczasowego systemu celnego. Niewątpliwie komisya znajdzie sposób umożliwiający międzynarodową wymianę produktów bez względu na zmienność środków płatniczych oraz fluktuacye giełdowe. Istnieje tendencya, żeby uwzględnić zarówno **interesy wielkich jak i małych narodów,** oraz by nie forytować któregokolwiek z nich.

Paryż. (PAT) Jedna z miarodajnych osobistości zbliżonych do min. Loucheura, udzieliła przedstawicielowi Havasa informacyi dotyczących ostatniej konferencyi. Delegaci finansów i przemysłu międzynarodowego nie zajmowali się na tej konferencyi żadną ze spraw, któremi zajmie się międzynarodowa konferencya ekonomiczna, a na którą ani Niemcy ani Rosya nie dostały dotychczas zaproszenia. Delegaci przekonali się o wspólności interesów, które łączy państwa zainteresowane. Kryzys gospodarczy Europy będący wynikiem wojny, wzmaga się wskutek niemożności pozyskania rynków Rosyi. Należy zatem udzielić pomocy Rosyi pod warunkiem uzyskania gwarancyi dotyczących szczególnie sprawy nietykalności własności prywatnej. Na tych podstawach została sformułowana deklaracya, przyjęta jednogłośnie przez państwa zainteresowane. Deklaracya przewiduje utworzenie organizacyi łączącej kapitały francuskie i angielskie. Współdziałanie Stanów Zjednoczonych i Niemiec w tej akcyi jest bardzo pożądane. Udział Włoch i Japonii zapewniony. Belgia i Holandya prawdopodobnie się do niej przyłączą. Rzeczoznawcy handlowi kończą rozpatrywanie kwestyi, w jakiej walucie mają być uskutecznione wkłady. Ostateczne propozycye przedłożone zostaną Radzie najwyższej.

Indye oswabadzają się z pod obcego panowania

Allahabad. (PAT). Przy otwarciu tegorocznej sesyi indyjskiej ligi muzułmańskiej zapowiedział przewodniczący obwołanie **republiki Stanów Zjednoczonych Indyj** na dzień 1 stycznia b. r. i wezwał do żywego współdziałania z ruchem, mającym na celu **uwolnienie wszystkich terytoryów hinduskich z pod panowania obcego.**

Londyn. (PAT). Według doniesień z Rohtak w prowincyi indyjskiej Punjab, przyszło tamże z powodu aresztowania kilku tubylców do zaburzeń. Zabito 4 osoby, kilka raniono. Wysłano wojska celem przywrócenia porządku.

Przegląd gospodarczy

Zniżka cen wyrobów tytoniowych zarządzoną została przez ministerstwo skarbu w wysokości 25% z dniem 5 stycznia. Zniżka ta obejmuje wyroby fabryk rządowych, ale niewątpliwie fabryki prywatne (w Królestwie i Poznańskiem) ze względów konkurencyjnych będą się musiały do niej zastosować.

Opodatkowanie zapalniczek. Począwszy od 1 stycznia podlegają zapalniczki podatkowi za sztukę w wysokości: 1. kieszonkowe do 25 gr. wagi 50 M, 2. kieszonkowe ponad 25 gr. wagi 100 M, 3. Stołowe i ścienne 300 M. Zapasy zapalniczek podlegają zgłoszeniu według stanu z dnia 1 stycznia oraz dodatkowemu opodatkowaniu w wysokości 50% w urzędzie probierczym w Krakowie. Sprzedawcy zapalniczek mają najpóźniej do 3 stycznia zgłosić zapasy we właściwym oddziale kontroli skarbowej w trzech egzemplarzach wykazu a dodatkowy podatek uiścić osobiście lub pocztę w urzędzie probierczym w Krakowie. Zapasy zapalniczek, podlegające dodatkowemu opodatkowaniu i w powyższy sposób zgłoszone, nie będą poddane ponownemu ostemplowaniu.

Spęd bydła w Krakowie. Na targ od 24—30 grudnia br. spędzono bydła rogatego 552, cieląt 578, owiec i kóz 13, nierogacizny 619, razem 1762 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje 8.200 do 22.800 mk, woły 12.400 do 23.600, krowy 7500 do 23.500, jałownik 7600 do 20.700, cielęta 15.000 do 21.000, nierogaciznę 26 000 do 44.000, bitej wagi: nierogaciznę 32.500 do 46.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1697 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 65. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 423 sztuk bydła, 314 cieląt i 294 nierogacizny, zaś 3 baranów więcej, razem 1028 sztuk mniej. Między wykazanem bydłem było 81 sztuk przeważnie wołów lepszej jakości.

—ooo—

Podwyżka taksy przy opłacie ceł

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski“ podaje rozporządzenie ministra kolei żelaznych z dnia 10 grudnia z. r. o podwyższeniu i zmianie taksy komisowego, pobieranego przez agencye celne polskich kolei państwowych.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa. (PAT). Pszenica 12.000, seradela franko Warszawa 10.500, owies 8200, otręby pszenne franko Warszawa 5100, otręby żytnie franko Warszawa 4800. Oba gatunki sprzedawano w jednym wagonie. Ceny rozumieją się za 100 kg loko stacya załadowania, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2910 2885. sprzedaż 2885, kupno 2825. Franki belgijskie 224. Franki francuskie trans. 233 i pół. 235. Korony czeskie trans. 39. czeki trans. —. Korony węgierskie 5'25, Marki niemieckie trans. 16,25. 16. sprzedaż 16, kupno 15'75. Gdańsk 16'05. Londyn 12260. 12350, sprzedaż 12275. kupno 12100. Paryż czeki trans. 236. 233. sprzedaż 233. kupno 232. Praga czeki trans. 42'25. Szwajcarya czeki. trans. 580. Wiedeń czeki trans. 55'50. 63'50. sprzedaż 53'50. kupno 53.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 214950, Zagrzeb 2123. Belgrad 8490 Berlin 33172. Bruksela 45780. Budapeszt 978'50. Chrystyania 91575. Kopenhaga 115475. Londyn 24540. Medyolan 25690, Madryt 83960. Nowy Jork 5823. Paryż 46480. Praga 8747. Sofia 3245. Sztokholm 143470. Warszawa 193'60. 195'50. Zurych 113475. Dolary 5763. Belgijskie 45280. Bułgarskie 3695. Duńskie 113975. Marka niemiecka 3172. Angielskie 24090. Francuskie 47280. norweskie 89975. Holenderskie 212450. Polskie 188, Rumuńskie 4295 Szwedzkie 141970. Szwajcarskie 111973. Czeskie 8722. Włoskie 25190.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'75. Holandya 189. Nowy Jork 513 Londyn 21'68. Paryż 4170. Medyolan 22'55. Bruksela 39'30. Kopenhaga 103'50. Sztokholm 129. Chrystyania 82'50 Madryt 76'50. Buenos Ayres 170. Praga 7'25. Budapeszt 0'82. Zagrzeb 1'90 **Warszawa 0'17.** Wiedeń 0'19.

Składki

Na fundusz prasowy: Organizacya kamieniarzy, Kraków, mk 400.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“: Tow. Arnold Reiter, Kraków, 1000 mk., Figula, Kraków, 50 mk., Wróbel, Kraków, 100 mk.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Sąsiadka“.
Środa: „Straszne dzieci“.
Czwartek: „Sąsiadka“.
Piątek popołudniu: „Betleem polskie“,
wieczorem: „Straszne dzieci“.
Sobota: „Jesienne skrzypce“.
Niedziela popołudniu: „Betleem polskie“,
wieczorem: „Jesienne skrzypce“.

Teatr „Bagatela“

Wtorek: „Przeszła bez śladu“.
Środa: „Przeszła bez śladu“.

Miejski teatr: opera i operetka

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Urszula“.
Środa: „Urszula“.
Czwartek: „Urszula“.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela 8 b. m.: dr Adolf Klęsk: „O dziedziczności“ (w świetle najnowszych badań).

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Wtorek: ks. prof. Fel. Hortyński: Z najnowszych zagadnień filozoficzno-przyrodniczych.

Zjednoczenie Ogólno-Zawodowe Inteligencyi Pracującej (Dunajewskiego 5, II. p.)

Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek: odczyt red. Emila Haeckera: Przyszłość cywilizacyi zachodniej (z powodu książki Oswalda Spenglera „Der Untergang des Abendlandes“).

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya kobieca Rady robotniczej PPS odbędzie posiedzenie plenarne w środę 4 stycznia o godz. 7-ej, Dunajewskiego 5, III p.

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału związku metalowców odbędzie się w czwartek 5 bm. o godz. 6 wieczór.

Konferencya krakowskich Zarządów Związków i stowarzyszeń zawodowych odbędzie się w sali Domu robotniczego we środę 4 stycznia o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Zawiadamia się członków okręgowej komisyi Związków zawodowych, że w dniu 3 stycznia o godzinie 6 wieczór odbędzie się posiedzenie tejże Komisyi w domu stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy nadzwyczaj ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Cezar.

Związek zawodowy pracowników tramwajowych Polski, oddział Kraków urządza we czwartek dnia 5 stycznia 1922 r. w sali Towarz. Strzeleckiego w Krakowie ulica Lubicz 16 wielką zabawę taneczną. Początek o godz. 9 wieczór. Orkiestra własna. Wstęp na salę tylko za zwrotem zaproszenia Bilet wstępu z podatkiem gminnym 400 mk. Zaproszenia oraz bilety wydaje się codziennie od 9—12 przedpoł. w biurze sekretarza związku ul. Wawrzyńca (Dyrekcya tramwajowa).

Wieczorek towarzyski z kotylionem związku pracowników kamieniarskich w Krakowie odbędzie się w sobotę 7 stycznia w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. W programie oprócz tańców loterya fantowa, niespodzianki. Początek o godzinie 8 wiecz. punktualnie. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia osobistego do godziny 11 wieczór. Bilet wstępu 400 mk.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Marian Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).